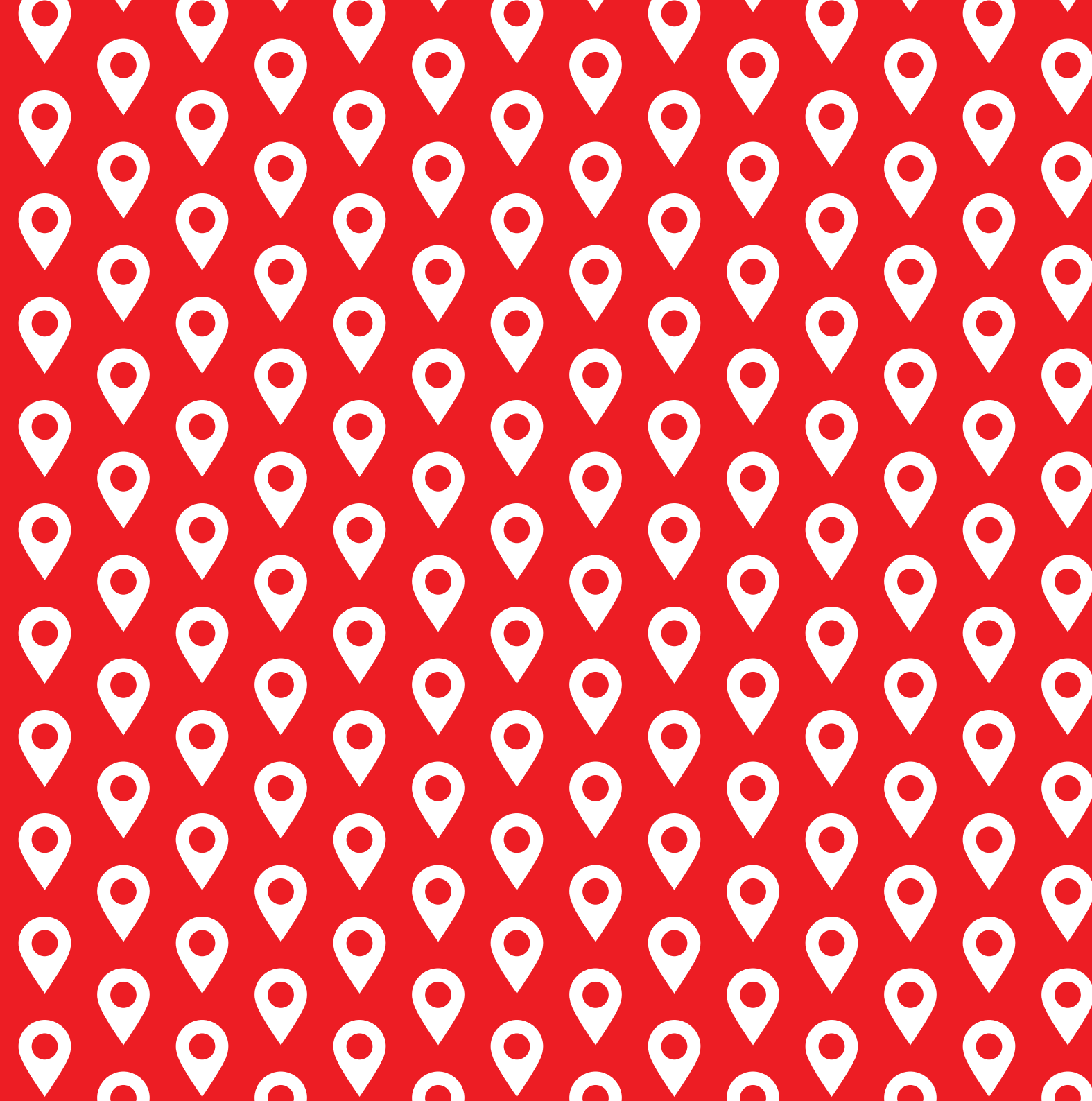




Teatr Lalki
i Aktora „Kubuś”
w Kielcach





KILKA SŁÓW O PROJEKCIE

Drogi Czytelniku, oddajemy w Twoje ręce publikację podsumowującą projekt pn. „Ojczyzny”, w którym wielokulturowa grupa dzieci szukała odpowiedzi na pytanie „czym jest ojczyzna?” Każdy z nas nosi w sobie wyobrażenie własnej „mapy ojczyzny”. Obraz ten jest utkany z naszych wspomnień i marzeń, codzienności i pamięci o ważnych zdarzeniach, małych podwórkach i ogromnych zabytkach. To przedziwne połączenie tego, co wspólne dla narodu, z tym, co prywatne i indywidualne. Wszystkie te elementy są tak samo ważne i pozwalają nam pewne miejsca nazwać jako „własne”, a inne jako „obce”.

Podjmując się pracy z wielokulturową grupą dzieci pochodzących z Polski, Turcji, Białorusi i dawnej Czechenii byliśmy niezwykle ciekawi, czym jest dla nich ojczyzna. Równocześnie towarzyszył nam lęk, wynikający z sytuacji przekraczania granic – zarówno tych geograficznych, jak i tych związanych ze spotkaniem z drugim człowiekiem, jego wrażliwością i mikrokosmosem doświadczeń. Długo zastanawialiśmy się, jak sprawić, by dzieci nam zaufały i jak możemy je zachęcić do podejmowania twórczych działań wokół tematu „miejsca na ziemi”.

Dzięki nawiązaniu współpracy z Ośrodkiem dla Uchodźców w Łukowie oraz pozyskaniu dofinansowania ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, mogliśmy zrealizować projekt pn. „Ojczyzny”. Naszym głównym celem było wsparcie procesu integracji dzieci z różnych kultur. Zadanie to postanowiliśmy zrealizować poprzez przeprowadzenie warsztatów artystycznych, które nie tylko rozbudzą zainteresowanie kulturą, kształtując u dzieci umiejętność świadomego odbioru języka teatru, plastyki i działań literackich, ale również rozwiną ich kompetencje interpersonalne takie jak otwartość, adaptacja społeczna i praca zespołowa. Motywem przewodnim przedsięwzięcia była „ojczyzna” rozumiana zarówno jako terytorium państwa, ale też



po prostu jako prywatne, bliskie miejsca związane z codzienną egzystencją (podwórko, dom, droga do szkoły). Punktem wyjścia była refleksja dzieci na temat poczucia więzi z „małą ojczyzną”, pytanie o tożsamość narodową oraz wartości, które łączą przedstawicieli różnych kultur.

Projekt miał dwa etapy. W lipcu 2018 roku dzieci wzięły udział w półkoloniach artystycznych, realizowanych w Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie. Podczas tego etapu, uczestnicy za pomocą języka sztuk wizualnych, działań aktorskich, muzycznych, zabaw ze słowem i filmem, opowiadali o własnych „wymarzonych krainach”. Wszystkie eksperymenty artystyczne miały na celu integrację grup oraz stworzenie możliwości do kreatywnej wypowiedzi na temat własnego „środka świata” – miejsca, w którym każdy czuje się dobrze. Istotną rolę w całym procesie twórczym pełniły przede wszystkim działania integracyjne: warsztaty cyrkowe, gry i zabawy ruchowe, tańce w kręgu, twórczy spacer po Łukowie, które to budowały poczucie wzajemnego zaufania. Prowadzący zajęcia zadali wszystkim dzieciom to samo pytanie: „jaka powinna być twoja wymarzona kraina i jakie skarby w sobie kryje?”, a padające odpowiedzi stały się pretekstem do działań artystycznych.

Uczestnicy zajęć wykonali „mapy wymarzonych, prywatnych krain” z wykorzystaniem masy solnej. O rozmachu tego działania świadczą już ilości zużytej mąki i soli, bowiem stworzona mapa zawierała ponad 50 kg samych składników. Zbudowane przez dzieci makiety stały się pretekstem do tworzenia opowieści, krótkich form muzycznych, teatralnych i filmowych. Uczestnicy wykonali m.in. film z zajęć, który samodzielnie zmontowali. Wszystkie te artefakty zaprezentowano w centrum Łukowa – w Parku Miejskim, w formie jednodniowej instalacji, która pokazywała, co łączy wszystkie wymyślone przez dzieci światy. Uczestnicy łączyli te krainy, które mają podobne cechy. Forma instalacji prowokowała uczestników do interakcji, do poszukiwania podobieństw, wspólnych zainteresowań oraz doświadczeń.

W drugim etapie projektu zaprosiliśmy dzieci do Kielc, po to, by przybliżyć im miejsca, które są związane z upowszechnianiem polskiego dziedzictwa kulturowego. W Muzeum Dialogu Kultur uczestnicy zwiedzali wystawy stałe oraz wzięli udział w warsztatach dotyczących różnorodności kulturowej. W Pałacu Biskupów Krakowskich pracownicy muzeum przeprowadzili warsztaty dotyczące polskich symboli narodowych, odwiedziliśmy też Muzeum Wsi Kieleckiej, gdzie dzieci dowiedziały się, co łączy słowo „ojczyzna” ze słowem „ojcowizna”. W programie wyjazdu znalazła się również wycieczka do wsi Bartków, gdzie dzieci zobaczyły jedno z najstarszych polskich drzew – Dąb Bartek. Nie zabrakło również udziału w spektaklu pt. „Dwie wyspy” (w Teatrze Lalki i Aktora „Kubuś”), który w sposób uniwersalny podejmuje temat budowania więzi między ludźmi i koresponduje z tematem projektu.

Wizytę w Kielcach wzbogaciły działania warsztatowe, które miały na celu zebranie refleksji uczestników na temat poznanych miejsc, a także pomogły rozwinąć rozważania na temat własnych „małych ojczyzn”.

Podsumowując projekt, zachęcamy do zapoznania się z pracami plastycznymi i opowieściami dzieci, z których wyłaniają się indywidualne obrazy ojczyzn. Autorzy tych historii opowiadają o patriotyzmie poprzez ich związek z rodziną, proste codzienne czynności takie jak zabawa na własnym podwórku, tęsknota za zabawką lub zwierzęciem, szacunek do pamiątek – drobiazgów przywiezionych ze swojego kraju. Oddajemy w Wasze ręce także świadectwo tego, jak dzieci dzieliły się historiami o własnych kulturach. Byliśmy niezwykle poruszeni tym, jak uczestnicy za pomocą słowa i map w Internecie prezentowali sobie ulubione rzeki, ulice, zdradzali regionalne zwyczaje. A najważniejsze jest to, że w ich opowieściach o odległych rejonach i małych, nieznanymi miejscowościach, każdy z nas może znaleźć część siebie.





Deniz „W moim świecie”



Ibragim i Adam „Flaga Czeczeni”



Emilka „Emilioland”



Ola „Moja kraina”

MOJA WYMARZONA KRAINA

Deniz „W moim świecie”

Jest tam rodzina, na niebie jest napisane moje imię – chciałbym budzić się tam i na niebie widzieć: „Dzień dobry, Deniz”. Byłby tam samochód, dom, rodzina, bardzo dużo trawy. Jeździłbym tym samochodem, gdzie bym chciał i wszystkich bym wszędzie woził – do parku, tam gdzie jest dużo trawy. Ten obraz uzupełnia film, który zrobiłem na zajęciach z panem Mikołajem. W tej krainie na pewno nie byłoby budzików, bo one wydają taki dźwięk „dzzzy”, a mnie się zawsze wtedy chce spać. U nas w Turcji do piątej klasy chłopacy chodzą do szkoły na godz. 6:50-12.30, a młodszy chodzą na 12.00 do szkoły i wtedy mogą długo spać. Szkoła pracowała na dwie zmiany. Jak przyjechałem do Polski, to nie mogłem wstać do szkoły. Szedłem umyć się i kładłem się znowu spać. A mama na to: „wstań, wstań!”.

Ibragim i Adam „Flaga Czeczeni”

To jest flaga Czeczeni – to nasze miejsce. To taki symbol naszego kraju. Sama flaga jest tak ważna, że nic nie trzeba tam już dodawać.

Emilka „Emilioland”

To jest woda, most, piórko, flaga, serduszko, huśtawka i namiocik. Lubię się huścić i przebywać w namiotach. Lubię podróżować. To flaga tego małego kraju. Lubię podróżować, a najbardziej lubię przygody. Lubię niebieski, sama też mam oczy niebieskie. Skarbem w tej krainie byłby kamyczek z naszego podjazdu, na którym namalowałabym bużkę. Kamyki kojarzą mi się z moją siostrą, bo jak byłyśmy małe, to rysowałyśmy na kamiach bużki i potem je sprzedawałyśmy po złotówce. Zrobiłyśmy sobie taki mały straganek i tam były te kamyczki, i każdy mógł je sobie wybrać. Niestety nikt ich nie chciał kupować, więc wszystkie wyrzuciłyśmy.

Ola „Moja kraina”

To jest morze, trawa, małe wyspy i domy. Chciałabym mieszkać na tej wyspie z fioletowym budynkiem, bo lubię ten kolor. To są bezludne wyspy, jest tam cicho i spokojnie.

Hamzat „Drzewo”

Na tej pracy jest tak ciemna noc, że jest aż czarno. Widać gwiazdy i księżyc. Lubię spacerować nocą. To drzewo jest z bajki „Timon i Pumba” – to taka wierzbka z liśćmi i tam mieszkają małpy. W nocy jest ładnie, lubię wtedy spacerować. Byłem w podobnym miejscu – w mieście Grozny w Czeczeni. Tam są takie ciemne noce. Kupiliśmy jedzenie i picie, a potem usiedliśmy pod takim drzewem i tam rozmawialiśmy ze znajomymi. To drzewo było w parku. Tam czułem się bezpieczny i szczęśliwy. Teraz nie tęsknię za tym miejscem, bo mieszkam już gdzie indziej.

Anastazja „Kraina spokoju”

To jest morze, dom nad morzem, drzewa i węże, bo je lubię. To jest dom nad brzegiem morza. Myślę, że to miejsce gdzieś istnieje i chciałabym tam pojechać, bo lubię takie spokojne miejsca. Gdybym tam była, to bym pływała lub obserwowała zwierzęta. Mieszkałabym tam z psem i z rodziną. Ten dom byłby z cegły, miałby taras, dwa piętra, zaprosiłabym tam koleżanki z klasy. Pojechałabym tam raz na jakiś czas, żeby odpocząć. Zabrałabym tam mojego psa, którego już dwa lata nie widziałam. Pies został na Białorusi – u mojej babci. Trochę to mnie cieszy, że akurat jest u rodziny, bo przynajmniej ma się kto nim opiekować. Piesek ma na imię Dunia. W domu mi zostały jeszcze piesek, rybki, papuga i kotek. Wszystkie te zwierzęta mieszkają teraz u babci. Jak mieszkalam na Białorusi, to często jeździłam do babci - co ferie, wtedy chodziliśmy często do parku albo na lody. Teraz rzadziej się widzimy.

Maja M. „Magiczna kraina”

Tutaj jest rzeka, kamienie, łąd, krzaczki, drzewo, kwiaty i jednorożec. Jednorożec to skarb w tej krainie. Dostałam go od cioci, która często wyjeżdża i rzadko się z nią spotykam. Tęsknię za moją ciocią i ten jednorożec właśnie z nią mi się kojarzy. Chciałabym, żeby ona też tam była. W tej krainie bym oglądała zwierzęta, pływała w rzece, spacerowała z rodziną. Chciałabym tam być długo.

Patryk „Wymarzony świat”

To jest moja wymarzona wyspa, na której chciałbym mieszkać, bo jest cisza i spokój. To drzewo to palma – można się na nią wspinać i oglądać z niej ładne widoki. Wspinałbym się na palmę i oglądał zachody słońca, patrzyłbym na morze i słuchał jego szumu. Chciałbym tak mieszkać przynajmniej miesiąc. To miejsce zapewne gdzieś istnieje...



Hamzat „Drzewo”



Anastazja „Kraina spokoju”



Maja M. „Magiczna kraina”



Patryk „Wymarzony świat”



Hadis „Aczchoj-Martan”



Konrad „Boisko”



Halimat „Plaża Halimat”

Hadis „Aczchoj-Martan”

To miejsce jest tam, gdzie mieszkam, czyli Aczchoj-Martan w Czeczeni. W tym mieście jest woda, jezioro, nasz dom, drzewo, ławki, piasek, tam z kolegami chodziłem nad jezioro i pływa-
liśmy. Nasz kolega miał ciągnik i ziemię wybierał. To jezioro jest bardzo długie – tak, jakby nie
miało końca. Przed domem jest ławeczka, na której siadaliśmy często. Tam też było takie duże
drzewo. Chciałbym tam być z tatą i mamą. Ostatnio tam byłem cztery lata temu. Mój dom to
poddasze, na którym mieszkam z bratem, a na pierwszym piętrze mieszkali rodzice, a na par-
terze była kuchnia. To dom z kamienia. Tam była też taka duża kafejka internetowa – chodzi-
łem tam z kolegami grać w gry. Przy jeziorze był pomost czteropiętrowy, z którego można było
skakać. Tam też mieliśmy domek na drzewie, tam był nawet komputer i tam graliśmy w gry.
Na drzewie nie było tylko Internetu. W Łukowie jestem od 3 lat. Teraz lubię chodzić pływać
nad Zalew Zimna Woda w Łukowie.

Konrad „Boisko”

To boisko piłkarskie: są bramki, piłka i napis „Konrad Zaleski”. Wymyśliłem sobie to boisko.
Chciałbym, żeby takie boisko było koło mojego domu, bo nasz sąsiad ma wielką działkę...
Gdyby tak połączyć te działki, to by wystarczyło miejsca... Bardzo lubię grać w piłkę nożną –
w ataku albo na bramce. Kiedyś miałem stałą ekipę, ale teraz gram zwykle tylko z kolegą albo
z bratem. To paczka moich dobrych znajomych. Na tym boisku mógłby się rozegrać mecz
„Polska-Niemcy”. Polsce by się udało wygrać, bo ja bym zmienił reguły – Niemcy nie mieliby
bramkarza. Poza tym mógłby się rozegrać mecz „Portugalia-Niemcy” i zakończyłby się remi-
sem. Na tym meczu byłbym sędzią. Lubię być na boisku i grać w piłkę. Zimą gramy w hali.

Halimat „Plaża Halimat”

Na plaży byłem tylko raz, kiedy chodziłem do przedszkola. Wtedy pojechaliliśmy tam z rodzica-
mi. To była plaża w Czeczeni. Graliśmy tam w gry i kąpaliśmy się. Lubię deszcz, dlatego na tej
pracy są chmury. W Czeczeni często padało. Do tej krainy zabrałabym mojego misia – leżałby
ze mną na plaży i się opalał. Misią dostałam w szpitalu w Lublinie. Byłam wtedy chora – miałam
wysypkę i lekarz przeniósł mi go i dał. W Czeczeni też miałam swojego misia – miał inny kolor,
bo był różowy i trzymał różowego kwiatka. Ten różowy miś został w domu.

Toprak „Świat Topraka”

Basen, drzewo, dom, piach, a to czarne to droga, bo samochody tamtędy jeżdżą. W tym miejscu bym się bawił, skakałbym do basenu, pływałbym na materacu. W tym domku mieszkaliby: mama, tata, brat, ja oraz moje papugi. W Turcji miałem dwie papugi: jedną małą, a drugą dużą. One wchodziły mi na ręce. Duża papuga gadała, a mała nie. Duża jadła duże ziarno, a mała jadła małe ziarenka. Ta duża miała na imię „Tona” i kiedy była głodna, to wołała moje imię, ale nie mogła wymówić, więc krzyczała „Topak, Topak!”. Ona tylko mnie wołała. Papugi zostały w Turcji. Lubię się bawić w piachu, więc w tej krainie ludzie też często bawią w piachu – budują zamki. Lubię się też bawić samolotem. Samolot dostałem od brata. Zawsze nim się bawiłem na podwórku i puszczałem go, i latał nad domem. To białe dookoła to jest śnieg i zima, bo w moim kraju był śnieg. Tu w Polsce nie ma tak dużo śniegu.

Agata „Agatkolandia”

W mojej krainie jest dużo niebieskiego, bo bardzo lubię niebieski. W tym zamku bym mieszka i bawiłabym się tam z bratem. Jest tam ukryty taki dywan w panterkę, bo jest bardzo ładny i mięciutki. Lubię się kłaść na nim. Lubię pantery, bo są ładne i w ZOO zawsze do nich idę. Nie boję się ich. Gdybym miała swoją panterę, to bym ją wyprowadzała na spacer.

Natasza „Magiczna kraina”

W tym stawie żyją ryby ozdobne. Te drzewa są wymyślone. Lubię kwiaty w ogrodzie. Skarbem w tej krainie byłby miś, którego dostałam na urodziny od koleżanki. Ten miś jest ze mną od dawna. Jak jestem smutna, to mogę się do niego przytulić i wtedy robi mi się lepiej. Zaprosiłabym do tego kraju koleżanki i byśmy się wspinały na drzewo, a tam razem z miśm byśmy siedziały i rozmawiały. Na tych drzewach mieszkałoby dużo zwierząt – głównie wiewiórki i ptaki.

Dominika

Droga, dom, statek, kolorowa trawa i planety. Lubię takie kolory. Do tego świata zaprosiłabym mojego kota i chomika. Ta kraina jest wesoła, bo jest tu dużo kolorów wesołych: żółty, biały, różowy i niebieski.



Toprak „Świat Topraka”



Agata „Agatkolandia”



Natasza „Magiczna kraina”



Dominika



Hava S. „Kolorowy świat”



Hava



Elina „Łąka kwiaty”



Maja „Plaża Mai”

Hava S. „Kolorowy świat”

Namalowałam takie wzory, bo lubię mieszać farby. Bardzo lubię te kolory: fioletowy, pomarańczowy, czarny. Mieszkają tam weseli ludzie. Chciałabym, żeby świat był taki kolorowy.

Hava

W mojej krainie skarbem byłaby ekierka, którą dostałam w drugiej klasie od mamy. Kiedyś pani w szkole sprawdzała, kto ma na zajęciach ekierkę i tylko ja miałam. I tylko ja nie dostałam uwagi. To ekierka z Czeczeni – ta ekierka jest bardzo stara i należała do mojej mamy. Używam jej często. Z Czeczeni zabrałam także książki – bajki, wszystkie są w języku czeczeńskim. Czasem przepisuję te bajki do zeszytu, żeby nie zapomnieć jak pisać po czeczeńsku. Zimą często robimy bałwana przed ośrodkiem. Często jest już noc i świeci już latarnia. W Czeczeni też robiłam bałwana, ale tam jest więcej śniegu.

Elina „Łąka kwiaty”

To są kwiaty, które rosną koło mojego domu w Czeczeni. Lubię rysować kwiaty. Lubię spotykać się z koleżankami i zbierać kwiaty. Potem robimy z nich wianki.

Maja „Plaża Mai”

Tu jest zjeżdżalnia, zaczep do koła ratunkowego, płot i leżak z parasolką. Bardzo lubię plażę. Dawno na niej nie byłam. W tym moim kraju mogłabym się ciągle kąpać i zapraszałabym wszystkich na plażę – każdy mógłby tam przyjść i popływać.

Mariusz

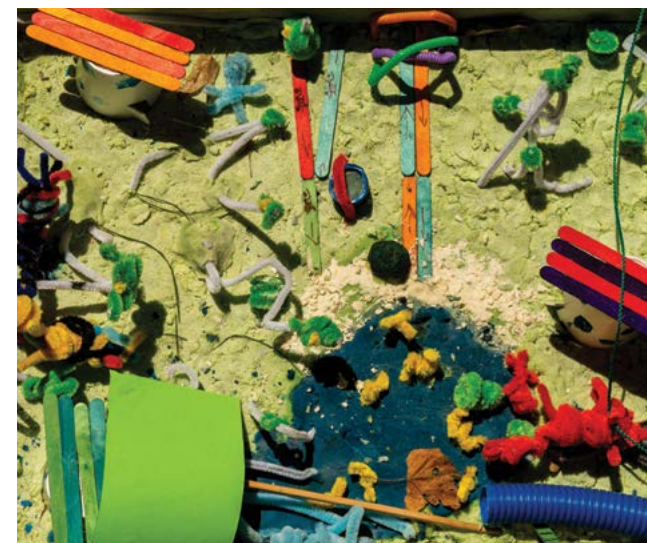
Jest tu basen, wodospad, konie i różne osoby. Siedzą m.in. w budynku pana burmistrza. W tym kraju mieszkają trzy osoby: burmistrz, jego zastępcą i czerwony pan z czerwonym koniem. Musiałbym tam jeszcze znaleźć miejsce na chomika i na drona. Jest tu ciepło i ludzie często chodzą na basen. To taka turystyczna miejscowość. To tropikalna kraina. Przyniosłem zdjęcie mojego chomika, który jest rasy dżungarskiej i mam go od grudnia. To moje pierwsze zwierzątko. Bardzo lubię zwierzęta. Chciałbym w przyszłości opiekować się nimi i spędzać z nimi dużo czasu. Chomik ma na imię „Mysz” – tak go nazwał brat, bo brat tak cały czas mówił i się przyzwyczaił. Poza tym nie mogę rozstać się z aparatem lub dronem, bo lubię fotografować np. wiewiórki. Bardzo lubię zwierzęta. Drona dostałem za dobre oceny w nauce.

Wadzim „Złoty Wadzim”

Tu jest łódź podwodna. Jest tam też mój dom, mieszkam tam z tatą i z mamą. W tym kraju pływałabym tą łodzią. Jest tam ciepło. Ta rurka jest po to, żeby można było pod wodą oddychać. Jest tam też złoto. Za to złoto bym kupował szybkie samochody.

Liana „Kraina fantazji”

Jest tu dom, palma i wodospad. Rośnie tu palma. Chciałabym tam mieszkać. Byłoby tam miasteczko słodczy i różne ekstremalne atrakcje np. sporty niebezpieczne. Byłyby tam też skarby np. bransoletka, którą otrzymałam od ciotecznej siostry. Kiedy miała rok, to jej mama zmarła. Ta mała dziewczynka przekazała ją dla mnie. Schowałabym tam też zdjęcia mojej rodziny. W tej krainie chętnie bym zajmowała się sportem, chodziła po górach, zjeżdżała z wielkich gór. Kiedy byłam mała, to wchodziłam na drzewa i zbierałam orzechy. Na górze na drzewie było gniazdko i tam były jajka. We troje chodziliśmy na drzewa: ja i moich dwóch braci. U babci też wchodziłam na drzewa i zbierałam jabłka i gruszki. Zawsze miałam tam ulubioną gałąź i na niej siadałam, gdy byłam smutna, ale w tym roku odcięli mi ją.



Mariusz



Wadzim „Złoty Wadzim”



Liana „Kraina fantazji”



Zuzia „Zwierzęcy Pokoik”



Hadiža „Świat kwiatów”



Zuzia „Mój świat”

Zuzia „Zwierzęcy Pokoik”

W tej mojej krainie byłyby koniki, dwa chomiki, świnka morska, basen, leżaki, dwie poduszki, dywanik, tęcza z jeziorkiem, wiaderko z piaskiem, malutki pokoik. Nawet jestem ja na tej plaży – to taki wielki jeden pokój, w którym mieszkam z konikami. W moim kraju można pościelić łóżko, pobawić się w piasku, kąpać się, posiedzieć, pojeździć na koniku, umyć śwince klatkę. Bardzo lubię zwierzątka. Tego jednorożca dostałam od mojej koleżanki, którą znam już od 5 lat. Na początku się nim bawiłam, on mi się bardzo spodobał, aż w końcu koleżanka mi go dała na zawsze. On ma imię Perełka. Często się z nią bawię lalkami lub gramy w gry. Piorę go czasem w pralce, ale nie robi się duży, tylko ciężki. Potem kładę go na grzejnik i się suszy. Jak go wykąpię, to mu się oczy zwiększają. Często się brudzi w piaskownicy. Jak byłam mała, to go nawet kąpałam pod prysznicem, w mydłku „Fa”. Innym skarbem jest książeczka o kucach i koniach, bo ja bardzo lubię zwierzątka, bo są słodziutkie. Miałam swoje konie, ale dziadek je sprzedał. Ciągle jeszcze mam w głowie, że dziadzia mi kupi jednego. Jak przejeżdżam koło stadniny, to nie mogę oderwać oczu od koników.

Hadiža „Świat kwiatów”

Na tej pracy jest dom, kwiaty, bardzo lubię je zbierać. Zbieram kwiaty i kładę do wazonu. Mam w domu dużo kwiatów, lubię też robić kwiaty z papieru. Zaprosiłabym panią Anię do tej krainy. Nad tą krainą latają motyle. Jest tu mój prywatny ogródek.

Zuzia „Mój świat”

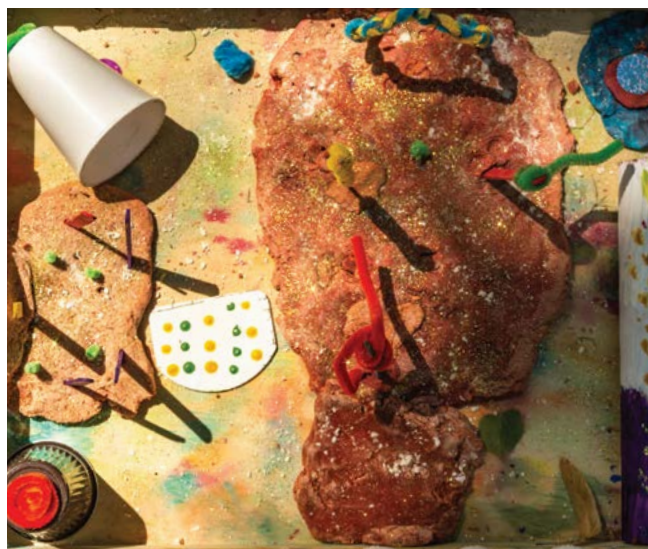
Plaża, jest tam domek, bardzo lubię jeździć na plażę z rodziną i wieczorem rozpalać ognisko i razem śpiewać przy nim. Zaprosiłabym tu moich przyjaciół i znajomych. Skarbem tu byłby mój miś - to moja pierwsza zabawka, dostałam ją jak miałam roczek. Byłoby tu też zdjęcie z dziadkiem, który umarł zaraz po moich pierwszych urodzinach. Chciałabym, żeby jeszcze żył. Gdyby było tu jeszcze trochę miejsca, to wybudowałabym park.

Marta

Zrobiłam bloki, domki, ogródek. Na tej pracy bym była, moja siostra, rodzice, dwa pieski. Skarbem byłby tu mój ptaszek – zabawka. Kupiłam go na targach w Warszawie, jak pojechałam tam z tatą. Zawsze mi się kojarzy z rodziną. W tej krainie się najczęściej gra w piłkę i kąpie w basenie. Te słupy to bloki, bo to jest miasto. Jest tu też bramka do gry w piłkę.

Gabrysia Z. „Zwierzęce podwórko w dużym mieście”

To jest moje podwórko – nie w Łukowie, ale w Warszawie. Chciałabym mieć domek, bramę, pieska, kosz do koszykówki, zaprosiłabym tam mojego tatę, mamę, siostrę, koleżankę Martę, moje wszystkie pieski i panią Anię. Moje skarby to moja skarbonka na cenne prezenty. Chciałabym mieszkać w Warszawie, bo tam można zwiedzać i moja ciocia mieszka w Warszawie.



Marta



Gabrysia Z. „Zwierzęce podwórko w dużym mieście”

CO BYM CHCIAŁ POKAZAĆ PRZYJACIELOWI W SWOIM KRAJU?

Gabrysia – Łuków (Polska)

Chciałabym pokazać Łuków, a dokładniej trampolinę, która stoi u mojej koleżanki. Tam można skakać, ale także zrywać słoneczniki i inne kwiaty, które rosną dookoła.

Adam – Grozny (Czeczenia)

W Groznym chciałbym pokazać meczet, bo meczet to „serce Czeczeni”. Chodziłem tam zawsze z tatą w piątek o godz. 13:30, wtedy szkoły nie ma i wszyscy idą się modlić. Pokazałbym też park, który jest tuż obok meczetu, bo tam rośnie dużo różnych kwiatów. W Czeczeni mieszkałem w bloku, miałem kolegów, graliśmy w piłkę, jeździliśmy na rowerach. Może bym poszedł do galerii handlowej, bo przy niej jest lodowisko. Szkoły bym nie pokazał, bo była taka sama jak w Polsce. Nie chciałbym wracać, bo mam tu kolegów, mam szkołę i niczego mi nie brakuje.

Deniz – Jezioro Wan (Turcja)

Koledze pokazałbym Turcję - zaprosiłbym na plażę, gdyby było ciepło, a jakby była zima, to byśmy pojechali w góry. U nas w Turcji są bardzo wysokie góry, z których można zjeżdżać. Na wschodzie jest dużo śniegu. Na pewno byśmy zrobili bałwana albo zrobili kulę i puścili ją z góry – wtedy zrobiłaby się taka bardzo duża. Mój gość, gdyby przyjechał zimą, to musiałby zabrać bardzo ciepłe ubranie. Te zimy w Turcji są zimniejsze niż w Polsce. Pamiętam, że jak miałem 7 lat, to raz była taka zima, że tata z wujkiem musieli drogę odśnieżyć, bo tyle śniegu było. Zimą to ja noszę takie ciepłe, zrobione przez babcię skarpetki i sweter. Gdyby było ciepło, to razem z ciocią i całą rodziną poszlibyśmy nad jezioro, albo na plażę. Bardzo lubiłem jeździć nad Jezioro Wan – ono jest bardzo czyste, tam można pływać, urządzić piknik, zrobić sobie ształas z tkaniny, bo są takie specjalne konstrukcje. Gościa zaprosiłbym do mojego domu, bo to bardzo duży - trzypiętrowy budynek, na zewnątrz szary, a w środku zielony. Poczęstowałbym go typowym tureckim jedzeniem: baklawą oraz zupą jogurtową. Na śniadanie byłyby ser z owczego

mleka - taki robi moja babcia. Latem robi je w takich 10-litrowych pojemnikach, które zagrzebuje w ziemi na 3-4 miesiące i zimą ten ser ma już zupełnie inny smak. Babcia zawsze podawała go rano z gorącym chlebem. Do tego piło się słodką herbatę. Ale jakby kolega nie chciał jeść tureckiego jedzenia, to bym go zabrał do sklepu i niech sobie wybierze, co chce. Koledze pokazałbym też mojego pieska, który mieszkał w budzie na podwórku. Pokazałbym też ogród mojej mamy - tam rosły pomidory, ogórki, jabłonie, morele, śliwy, pieprz i papryka. Jak mamy nie było w domu, to chodziłem z wujkiem i podkradaliśmy ogórki - jedliśmy je z solą. Blisko domu był też lunapark z dużą karuzelą. Szkoda tylko, że teraz nikt by tam nie chciał przyjechać, bo tam jest wojna...

TOPRAK – Jezioro Wan (Turcja)

Chciałbym pokazać swój dom - swoje nowe krzesółka oraz czerwono-zieloną kanapę narożną. Na tej kanapie zazwyczaj siedziałem z moim bratem, tam zazwyczaj oglądałem telewizję. Zaprosiłbym go na swoje urodziny. Zabrałbym go do babci, wujka, tam byśmy się bawili w berka. U wujka jest dużo dzieci i jest się z kim bawić. Zabrałbym kolegę na basen na wolnym powietrzu. Chciałbym zabrać na tureckie wesele, bo tam się inaczej tańczy niż w Polsce, takie wesele trwa 2-3 dni, wtedy się je śniadanie, obiad, kolację, a pomiędzy się ciągle tańczy. Nie ma tam na stałe stołów. W dużych garnkach robią danie, podają w plastikowych pojemnikach ryż, mięso i supę jogurtową. To jest podstawowe danie – nic więcej nie ma. Wchodzą do domu, najpierw mężczyźni jedzą, a potem kobiety jedzą, a poza tym tańczą.

HAVA – okolice Groznego (Czeczenia)

Ja bym pokazała miasto, w którym mieszkałam, ono było bardzo blisko Groznego, mieszkało tam sporo osób. Poszlibyśmy w góry, które są wysokie, rosną tam wysokie drzewa i mieszkają tam niedźwiedzie i wilki. Byłam tam kiedyś z rodziną. Każdy może w takie góry iść. Tam był taki mały zimny wodospad. Odwiedziłabym też swój ogród, który prowadziłam z mamą i tatą, tam rosły jabłonie, truskawki, cebula, pietruszka i taki mały arbuż. Moja siostra z bratem wyrwali tego arbuza i grali nim jak w piłkę. On był jeszcze bardzo mały i oni długo czekali, aż urośnie i wtedy go ukradli z ogródka. Lubiłam wychodzić na podwórko, kiedy musiałam odrabiać pracę domową. Wtedy biegałyśmy z koleżankami po podwórku. Miałam swoją papugę i zabierałam ją z klatką na podwórko. Raz ją ojciec wypuścił, to wróciła do domu. Ze dwa razy wzięłam ją do mojej babci. Koleżankę bym poczęstowała „żiżig galnisz”, czyli takimi kluskami, które się gotuje w rosoli i podaje z mięsem.

ANASTAZJA – okolice Mińska (Białoruś)

Zaprosiłabym moją koleżankę – Maję do mojego miasta, które jest blisko Mińska. Tam jest ZOO – często tam chodziłam z rodziną lub koleżankami, jest tam dużo zwierząt, żyrafa, wielbłąd. Są tam też inne atrakcje np. popcorn. Latem poszlibyśmy też do Aquaparku. Mieszkaliśmy blisko Mińska i tam była stadnina koni. Można było je czasami karmić, głaskać, jeździć. Pracowała tam koleżanka mojej babci. Jeździliśmy tam po zagrodzie. Chodziłam też na grzyby z rodziną. Koleżance pokazałabym swoją ulicę i duży dom – mieszkały tam dwie rodziny. Mieliliśmy tam bardzo duże podwórko, na nim był grill i tam często się spotykaliśmy. Na podwórku rosło też dużo śliw, gruszek, jabłoni, wiśni, malin – potem z tych owoców robiliśmy dżem i piekliśmy ciasta. Do szkoły do Mińska jeździłam autobusem razem z koleżankami.

KONRAD – Łuków (Polska)

Ja bym pokazał takie małe jeziorko w Łukowie, gdzie z kolegami jeździmy na rowerach. Rosną tam maliny. Niewiele osób wie, jak tam dojechać, ciężko to wytłumaczyć, bo to jest pod lasem. Poza tym są takie góry. Zawsze tam jeździmy, chociaż jest ciężko jechać rowerem. To jest prywatne miejsce, ale właściciel – starszy pan wie, że tam jeździmy i nam pozwolił tam być. Właściciel jak kogoś pozna i z kimś porozmawia, to pozwala jeździć. Rodzice wiedzą o tych górkach. Poza tym w Łukowie są miejsca, które są straszne – np. taki domek w lesie – taka chatka opuszczona, w której nikt nie mieszka i to jest takie trochę straszne miejsce. Dwa razy byliśmy tam z kolegami. Bardzo lubię odnajdywać takie tajemnicze miejsca. Jest też takie jedno jeziorko, przez które da się przejść przez obalone drzewo. Nie przechodzę przez to drzewo, ale mój kolega próbował przejść – w połowie zawrócił. W tym jeziorze jest gębko.

HAMZAT – Katyr-Jurt (Czeczenia)

Katyr-Jurt to mała miejscowość – mieszka tam tyle osób, co w Łukowie. Chciałbym kolede pokazać meczet i nauczyć, jak modlić się muzułmanie. Chciałbym też przekazać, jak się tańczy w Czeczeni. Zaprosiłbym do swojego domu i pokazałbym jezioro – tam moglibyśmy łowić ryby. Często tam z bratem chodziłem. Jest też rzeka, która raz ma mało wody, a raz dużo. Są w niej ryby, łowiliśmy je z rodzicami siatką. Dałbym do jedzenia „żiżig galnisz”. Pokazałbym mu mój dom z ogródkiem, a w nim rosną jabłonie, czereśnie, wiśnie. W centrum miasta nie ma co robić, lepiej jest przy rzece, bo jest tam: jezioro, boisko i meczet. Do miasta była taka brama, żeby przywitać tych, którzy przyjeżdżają. Tak jest przy każdym mieście w Czeczeni. Z tej miejscowości brakuje mi najbardziej rzeki.

AGATA – Dąbie (Polska)

Tam jest taki fajny las, jest łąka, można zrobić tam ognisko. Jeżdżę tam z rodziną, z braćmi, mamą. Tam są najlepsze maliny i jagody, bo są zawsze słodkie. Są tam duże łąki i można sobie pobiegać, a w lesie są grzyby. Tam mieszka moja babcia i u niej często latem jeżdżę traktorem – to znaczy siedzę jako pasażer i jeździmy na pola albo do lasu. U babci są dwa psy, a w domu nie mam i to jest tam fajne. Do babci jeżdżę z bratem i tam się dobrze bawimy. Babcia cieszy się, jak przyjeżdżamy, cały dzień się bawimy i przychodzimy do domu na jedzenie. A babcia nam smaży kotlety i codziennie kupuje lody. Mogłabym tam zamieszkać, bo tam nie ma żadnych obowiązków. Bardzo lubię też chodzić z babcią na grzyby, lubię je zbierać, ale nie lubię jeść.

ZUZIA – Zapowiednik (Polska)

Pokazałabym plac zabaw przy mojej ulicy. Można tam huśtać się, grać w berka lub w piłkę. Jeździmy też z mamą w takie miejsce, gdzie jest takie pole wielkie, a przy nim rosną maliny, śliwki i mirabelki. To taki las z drzewami owocowymi. Tam bardzo mało osób mieszka. Te mirabelki to można rwać z drzewa lub zbierać z ziemi. Jeżdżę tam z mamą, tatą i bratem. Ta miejscowość nazywa się Zapowiednik, to blisko Łukowa.

Gabrysia – Olszewnica (Polska)

Tam stoi taki drewniany mały domek, a obok jest stodoła. Tam mieszka mój dziadek. Do dziadka jeżdżę co roku. Tam raz w tygodniu o 9.00 przyjeżdża sklep. Jedzie się rowerem i przy drodze zatrzymuje się sklep, czyli taki samochód. U dziadka jest cisza i spokój, można chodzić na spacer i biegać. Kiedyś z bratem próbowaliśmy wskoczyć na snopki, ale mi się nie udało.

Deniz – Mińsk (Białoruś)

W Mińsku najchętniej bym pokazał centrum, bo można tam kupić pamiątki. Chodzilibyśmy po uliczkach dookoła mojego domu lub zagraли w rugby. Mam tam swój ulubiony park, w którym spacerowałem z kolegami. Może byśmy odwiedzili moją babcię, ona robi smaczną herbatę, niby taka sama, ale ona tam lepiej smakuje – jest słodsza. Często jeździłem do babci. Gościom nie dałbym nic z regionalnych potraw, bo tam wszystko jest z ziemniaków, a ja ich nie lubię. U nas jest dużo potraw z kartofli: zupy, ciasto, kotlety. Można je jeść przez cały dzień, nie tylko na obiad. Sam też kiedyś posadziłem ziemniaki w bloku, w doniczce od kwiatów. Czekałem, ale

długo rosły, więc takie małe ugotowałem. Ale najważniejszym punktem wyprawy byłby wieżowiec, z którego widać prawie całe miasto i gwiazdy nocą. Na dachu tego 20-piętrowego bloku byłem z kolegą, który znalazł klucze, a ja sobie dorobiłem kopię. Z tego dachu wszystko widać – prawie całe miasto, niebo i gwiazdy. Na dachu można posiedzieć, ale to nie zawsze się udaje, bo jest taki pan, który pilnuje tego bloku. Ale ja mam na to sposób, bo mam swoje klucze. Chodzę tam, bo z jej dachu wszystko widać. Inne dachy w Mińsku też są fajne, ale nie mam kluczy. Klucze do tego 20-piętrowego budynku zostawiłem koledze w Mińsku. Kontaktujemy się przez „VP” – aplikację na androida, kolega z tych kluczy korzysta. Mamy kontakt, ale nie wiem, czy on tam jest szczęśliwy.

Aliona – Tbilisi (Gruzja)

Ja bym zabrała do Tbilisi – do miejscowości, gdzie został dom moich rodziców. To mieszkanie w bloku. Teraz tam mieszkają już inni ludzie. Zawsze tam chodzę, jak przyjeżdżam do Gruzji.

Tam mieszkają już inni ludzie i pytają, kogo ja szukam, to ja zawsze mówię, że tu się urodziłam i chcę wejść chociaż na kilka minut i przypominać sobie ten czas, kiedy miałam rodziców. Jak miałam już dzieci, to przyjeżdżałam kilka razy do tego mieszkania i pokazywałam swoim dzieciom, gdzie był mój pokój, gdzie jedliśmy, gdzie chowałam się, żeby mama mnie nie goniła. I to wszystko im opowiadałam. Tam teraz już wszystko jest inaczej poustawiane. Jak byłam dzieckiem, to mieliśmy garderobę i tam rodzice trzymali buty. W tym meblu robiłam sobie taką małą dziurę, wchodziłam za szafę. Wtedy nikt nie wiedział, gdzie jestem, a ja tam siedziałam pół dnia. Raz schowałam się tam, jak rozbiłam wazę od babci. Rodzice mnie szukali u sąsiadów, na podwórku, a ja po prostu ze strachu zasnęłam. Ostatecznie nie powiedziałam, że ja tam spałam. Potem od czasu do czasu się tam chowałam, jak nie chciałam robić zadań domowych. Szkołę miałam blisko, lubiłam tam chodzić, ale nie lubiłam czytać książek i pisać w zeszycie. Miałam jedną koleżankę, do dziś mamy ze sobą kontakt. Ona wiedziała o mojej kryjówce. W Tbilisi lubię chodzić na cmentarz, gdzie są groby moich rodziców – jak jestem, to spędzam tam cały dzień. W Tbilisi chciałabym pokazać taką dzielnicę, gdzie każda narodowość ma swoją ulicę. Podział był urzędowy, żeby nikt z nikim się nie kłócił i jak mieli swoje święto, to łatwiej było to zorganizować. Jak każda narodowość mieszkała na jednej ulicy, to był spokój, poza tym się odwiedzali. Moja mama zawsze mnie wysyłała do Azerbejdżan po mleko, bo tam było dużo krów, do Armenów – po sery, a do Gruzinów – po dżemy. Tak chodziliśmy po ulicach, a chleb piekliśmy sami.

CO NAS ŁĄCZY?



lubimy
tańczyć



lubimy
robić zdjęcia

lubimy
plywać

lubimy
płatki czekoladowe,
kebab i pizzę



lubimy
spać

lubimy
rysować

lubimy
się śmiać

lubimy
grać w dwa
ognie

lubimy
śpiewać

lubimy
grać w gry
komputerowe
i oglądać filmy

lubimy lody,
czekoladę,
frytki,

lubimy
grać
w piłkę

lubimy
się
śmiać



lubimy
zjeżdżać
na zjeżdźalni

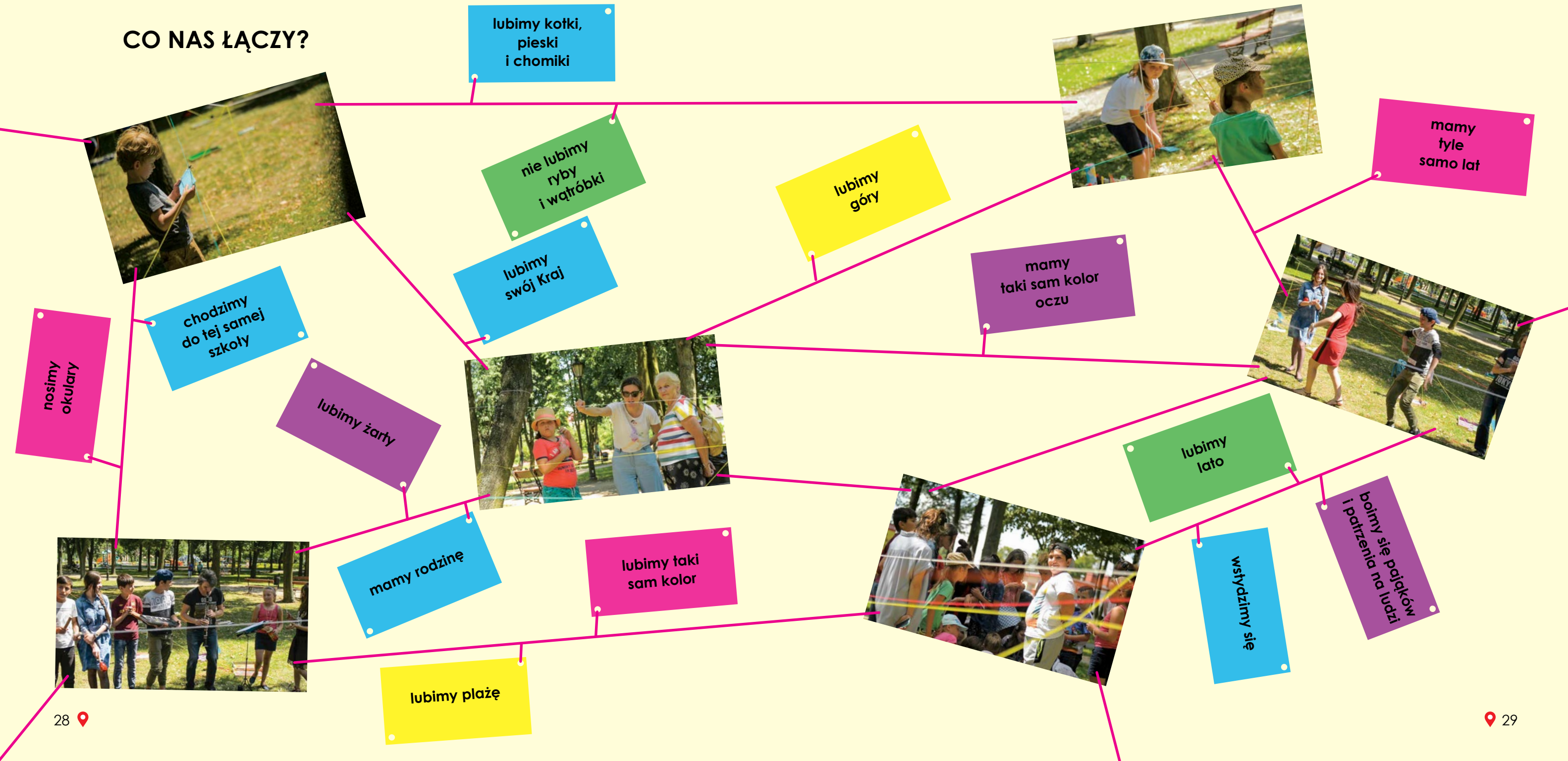
lubimy
skakać na
skakance i jeździć
na rolkach



lubimy
słuchać
muzyki

lubimy
chodzić na plażę
lub po górach

CO NAS ŁĄCZY?





PROJEKT „OD KUCHNI” – metody pracy

Prezentujemy opisy kilku działań, które realizowaliśmy w trakcie projektu. Warsztaty miały charakter interdyscyplinarny i korzystaliśmy z bardzo różnych narzędzi i form ekspresji. Zadania można wykorzystać w pracy z grupami wielokulturowymi, ale nie tylko, bo ich tematyka jest bardzo uniwersalna.

POZNAJMY SIĘ

Pytamy dzieci: Jak masz na imię? Co chciałbyś nam o sobie powiedzieć? Co lubisz? Jakie kolory mają dla Ciebie znaczenie?

Następnie z prostych składników spożywczych wyrabiamy wspólnie ciastolinę w kilku kolorach. Już sama praca manualna jest bardzo ważna, pozwala dzieciom się rozluźnić i skupić na zadaniu. Jest to działanie angażujące równocześnie kilka zmysłów. Przy wyrabianiu otrzymujemy elastyczną, nieklejącą się do palców masę. Jeśli jest ona gotowa, prosimy dzieci, by wyobraziły sobie, że ich imiona to wyspy. Rozdajemy każdemu z nich tekturkę, która będzie podkładką do powstającej pracy i możemy zaczynać. Ważny jest kolor takiej wyspy i co na niej rośnie. Może litery są grube i masywne, a może delikatne?

Składniki do wykonania masy solnej: 2 szklanki mąki + 1 szklanka soli + 2 łyżki proszku do pieczenia + 2 łyżki oleju spożywczego + bardzo ciepła woda do wyrobienia + barwniki spożywcze + olejki spożywcze do ciasta.

OJCZYZNY – MAŁE ŚWIATY

Uczestników zapraszamy do krótkiego spaceru po sali, który ma zakończyć się wyborem miejsca, gdzie na podłodze wykreowany zostanie ich własny „mały świat”.

Część pierwsza: Wyznacz na podłodze za pomocą taśmy malarskiej granice swojego świata. Zastanów się, ile potrzebujesz miejsca, by czuć się w nich dobrze. Jak te granice wyglądają? Czy są strzeżone? Czy mają słabe i mocne strony? Co mają chronić te granice? Przed kim/ przed czym nas strzegą?

Część druga: Na kartkach zapisz od 3 do 5 cech, jakie wyróżniają twój „mały świat”. Co sprawia, że jest wyjątkowy, że chce się tam być? (np. panuje w nim cisza, są fantastyczne zwierzęta, śpiewają ptaki itp.). Na końcu wymyśl nazwę dla twojego „małego świata”.

Część trzecia: Wymyśl w kilku gestach powitanie, którym będziesz zapraszał gości do swojego świata. Mogą to być trzy proste, powtarzalne ruchy, które zobrazują otwartość i gościnność jego mieszkańców.

Część czwarta: Przejdź się po sali i „zajrzyj” do innych „małych światów” – wybierz pięć, które ciebie szczególnie zainteresowały – niekoniecznie przez podobieństwo, ale może przez różnice? Który z tych „małych światów” chciałbyś poznać lepiej? Wyznacz za pomocą taśmy malarskiej ścieżkę wiodącą z twojego świata do świata tej drugiej osoby.

Część piąta: Czas na odwiedziny i pogawędkę! Przejdź się stworzoną ścieżką do wybranego „małego świata” i poznaj lepiej jego gospodarza. Każda rozmowa powinna trwać min. 5 minut i rozpocząć się wymianą gestów powitania. Pamiętaj, żeby się wcześniej upewnić, że kogoś zastaniesz i czy ktoś inny nie zmierza właśnie na spotkanie z tobą. W czasie rozmowy zwróć uwagę na to, co łączy i różni wasze „małe światy”.

Podsumowanie w kręgu: Każda osoba dzieli się swoimi wrażeniami z ćwiczenia. Mówi, co było dla niej zaskoczeniem, co ją szczególnie dotknęło, może było pewną trudnością? Każdą wypowiedź rozpoczyna gest powitalny przeniesiony z „małego świata”, który symultanicznie powtarza cała grupa. Zamknięcie warsztatów przez prowadzącego – jego obserwacje dotyczące przebiegu działań i spostrzeżenia dotyczące spójności powstałej mapy światów.

FILM O WYMARZONYM DOMU

Spróbujcie zrobić z uczestnikami film o wymarzonej domu. Weźcie kamerę, aparat fotograficzny albo skorzystajcie z filmów na YouTube. Zróbcie ujęcia lub znajdźcie je na YouTube. Postarajcie się, aby film był w pełni zrealizowany przez uczestników. Nie narzucajcie niczego. Ustalcie tylko temat. Pozwólcie uczestnikom robić tak, jak chcą. Niech wybiorą miejsce do zdjęć, niech sami zmontują, niech znajdą muzykę. Im więcej zrobią sami, tym będą bardziej zadowoleni. Nie musi to być profesjonalnie zrobiony film. Najważniejsze jest to, że uczestnicy wspólnie działają, więc nawiązują relacje między sobą. W tym ćwiczeniu nie chodzi o stworzenie dzieła sztuki. Tu chodzi o poznanie, zabawę i satysfakcję. Po realizacji filmu można zorganizować pokaz filmowy, a nawet kontynuować to działanie i stworzyć kanał na YouTube, który stanie się ogólnodostępnym miejscem do publikacji filmów.

Wskazówki techniczne:

- > Jest sporo programów do montażu (np. „DaVinci Resolve”) – wystarczy w Google wpisać „darmowy program do edycji wideo”.
- > Warto końcowy film wyrenderować w kodeku „h.264 – rozszerzenie mp4”. Na pewno będzie zgodny z YT czy powszechnymi komputerami.
- > Na początku filmu możecie umieścić planszę tytułową, a na końcu podpisać twórców.
- > Jak nie wiecie, jak obsłużyć program lub coś wykonać, poszukajcie filmów-poradników na kanale YouTube.

SPACER PO MAŁEJ OJCZYZNIE

Własna ojczyzna to nie tylko pomniki i monumentalne zabytki, ale także wszystkie elementy „zwyčajnego” krajobrazu. Poszukajcie w najbliższej okolicy miejsc:

- > które lubicie/nie lubicie;
- > które mają przyjemny zapach/są przyjazne/pełne ludzi;
- > które są tajemnicze lub z innego powodu was ciekawią.

Idźcie w te miejsca, podzielcie się na grupy, w których przygotujcie „żywą rzeźbę” prezentującą działania osób, które tam najczęściej bywają lub fragment własnej historii. Nie zdradzajcie innym grupom, jaki jest temat waszej rzeźby. Zaprezentujcie sobie wasze prace – niech inne grupy wymyślą tytuł, a także myśli i uczucia bohaterów sceny. Skonfrontujcie odpowiedzi grupy z własnym pomysłem. Zabawę możecie kontynuować, projektując z uczestnikami własne szlaki i nadając im oryginalne nazwy.

OPOWIEŚĆ O WŁASNYM DOMU

Poproście uczestników, żeby przynieśli przedmioty, które są dla nich cenne z perspektywy osobistej, których obecność w miejscu pozwala im poczuć się „u siebie”. To mają być przedmioty ważne z perspektywy osobistej, a nie materialnej. Poproście, żeby każdy opowiedział o swoim skarbie. Pozostałe osoby słuchają historii i mogą osobie opowiadającej zadawać pytania. Jeżeli uczestnicy nie mogą przynieść tych przedmiotów, możesz zrealizować to zadanie, wykorzystując zdjęcia różnych drobiazgów z Internetu np. pobierając zdjęcia mebli, roślin, krajobrazów, narzędzi etc. Wówczas wydrukuj zdjęcia, rozłóż na podłodze i zapytaj: „Który z tych obrazków kojarzy Ci się z miejscem, w którym czujesz się dobrze?”. Podsumowanie: W trakcie zadania warto pytać, czy ktoś wybrał ten sam przedmiot lub ma podobne przeżycia związane z miejscem, które jest dla niego ważne.

ZAPLANUJ WIZYTĘ

Zadanie to sprawdza się zwłaszcza z uczestnikami pochodzącymi z różnych krajów lub odległych części kraju, ale może być realizowane również z uwzględnieniem najbliższego otoczenia. Zapytajcie uczestników: „gdybyś miał zabrać swojego kolegę lub koleżankę do miejsca, które jest Ci bliskie, to jakie to by było miejsce?”. Pozwólcie, żeby uczestnicy sami wybrali miejscowość i punkty, które chcieliby pokazać koledze. Uwaga – to nie muszą być miejsca znane wszystkim i związane z wydarzeniami historycznymi. Poproś, żeby uczestnicy opowiedzieli o tym miejscu wskazując, dlaczego jest ono dla nich ważne.

JAK BRZMI OJCZYZNA?

Jak „odczarować” flet prosty – instrument często używany w szkole i przez to nielubiany? Można to zrealizować na dwa sposoby:

- > Zaprezentować na dowolnym instrumencie różne możliwości brzmieniowe. Inspirować można się różnymi dostępnymi w Internecie nagraniami prezentującymi różne techniki wykonawcze.
- > Pokazać jak instrument niezwykle prosty – flet – na drodze „preparowania” (czyli zmiany muzycznego widzenia) oraz poprzez przesunięcie się po „mapie” tradycji wykonawczej (od muzyki etnicznej, przez klasykę, jazz czy nawet heavy metal) staje się narzędziem różnorodnym i ciekawym. To zadanie realizujemy poprzez imitację na instrumencie (na flecie prostym) różnych wykonawców „fletowych” z całego świata (flet shakuhachi, flety burundi, flety pigmejskie, flety góralskie, beatboxing flute).

Kolejnym elementem zajęć może być praca nad krótkim tekstem przetłumaczonym na obcy język, a następnie ćwiczonym i śpiewanym w grupie (my podczas projektu przetłumaczyliśmy na j. czeczeński tekst: „Świeci słońce, pada deszcz, leci ptak”). Praca z każdym obcym językiem daje niezwykłą pożywkę dla wyobraźni współczesnego człowieka, który to ma dostęp do wszelkich informacji dotyczących poezji, innych narodowości i ich tradycji. W takim świecie myślenie o przesuwaniu się po mapie ekspresji całego świata jest najciekawszą metodą poznawania muzyki. To zadanie realizujemy poprzez zauważenie trzech poziomów każdej pracy z językiem:

- > poziomowi pracy z obrazami, które wymyśla dziecko (drzewa szumią i morze sobie szumi);
- > poziomowi rytmu słowa do którego tworzymy melodie;
- > poziomowi wyobrażenia sobie danej nacji, która mówi wybranym językiem (biorąc fragment wiersza francuskiego łączymy się z potocznym rozumieniem „walczykowego stylu francuskiego” lub „emocjonalnego stylu hiszpańskiego”).

JAK WYKORZYSTAĆ OPowieści z TEJ PUBLIKACJI?

Zebrane historie można wykorzystywać do poruszania tematu różnic kulturowych oraz kształtowania szacunku do innej nacji.

Zadanie 1: Przeczytaj lub przepisz fragment historii w taki sposób, żeby nie zdradzić nazw krain geograficznych. Poproś żeby grupa określiła, jakiego miejsca może dotyczyć ten opis. Tu nie chodzi o sprawdzenie wiedzy geograficznej, ale o uchwycenie pewnych podobnych i odmiennych elementów krajobrazu.

Zadanie 2: Przeczytajcie uczestnikom fragment opowieści i poproście żeby sami je dokończyli.

Zadanie 3: Poszukajcie w Internecie miejsc, które są wskazane w opisach i spróbujcie:

- > za pomocą aplikacji Google „mapa” lub „grafiki” zobaczyć to miejsce;
- > wyznaczcie, ile czasu zajmie wam dotarcie do niego ze swojego miejsca zamieszkania.

Podsumowanie: Wszystkie tego typu formy działań z opowieściami mają na celu „przetłumaczenie stereotypów” w sposobie myślenia o przedstawicielach odmiennej kultury. Najważniejsze w tym zadaniu jest pokazanie, że poznając historie konkretnych osób, zaczynamy postrzegać je jako indywidualne osoby, a nie przez pryzmat „stereotypu”.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury i Urzędu Miasta Kielce w ramach programu Kultura Dostępna

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



[KULTURA
DOSTĘPNA]

partnerzy:



Dla Ziemi



POMYSŁODAWCA I REALIZATOR PROJEKTU: TEATR LALKI I AKTORA „KUBUŚ” W KIELCACH

Koncepcja projektu: **Anna Nowak, Robert Drobnich**

Prowadzący warsztaty: **Elżbieta Chruska, Bożena Ślaga, Anna Nowak, Michał Górczyński, Michał Olszewski, Mikołaj Walenczykowski**

Opieka pedagogiczna: **Aliona Karaman, Iwona Kmiec**

Koordynacja: **Hanna Świętnicka**

Redakcja publikacji: **Anna Nowak, Jolanta Świśtak**

Zdjęcia: **Mikołaj Walenczykowski**

Opracowanie graficzne i skład: **Michał Małoszko**

WYDAWCA:

Teatr Lalki i Aktora „Kubuś”

ul. Duża 9, 25-304 Kielce,

tel. 41 344 58 36

> Znajdź nas na Facebooku > Znajdź nas na Instagramie teatr_kubus

www.teatrkubus.pl